Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 28-III-51

Nr 85 (1715)

ROK VI.

ŚRODA

Robotnicy Europy oświadczają:

Rozgromimy siły agresji

i nie dopuścimy do remilitaryzacji Niemiec zach.

Uchwały Konferencji Robotniczej w Berlinie

BERLIN. Jak już donieśliśmy, na zakończenie obrad Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec, uchwalono jednogłośnie odezwę do mas pracujących Europy, depeszę do zastępców ministrów Spraw Zagranicznych oraz rezolucję.

Poniżej podajemy fragmenty wymienionych uchwał.

W odezwie do mas pracujących Europy czytamy m. in.:

Robotnicy niemieccy!

Zjednoczcie wasze siły, by przeciwstawić się ponownemu uzbrajaniu waszego kraju. Nie chcecie wszak ponosić kosztów nowej wojny. Wspólnie z robotnikami innych krajów chcecie zabezpieczyć nareszcie pokój po tylu latach niedoli i cierpień.

Ludzie pracy w Europie!

Jesteśmy przekonani, że bez względu na wasze poglądy polityczne i wierzenia religijne weźmiecie wszyscy czynny udział w ruchu przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Wykorzystujcie wszystkie odpowiednie w danych warunkach formy walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec; organizujcie zebrania, przeprowadzajcie zbiórkę podpisów, apelujcie do rządów, twórzcie komitety jedności akcji itp. w poszczególnych zakładach pracy i miejscowościach, na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej.

Dopomóżmy wszyscy razem z całych sił narodowi niemieckiemu, który żąda stworzenia zjednoczonych, pokój miłujących i demokratycznych Niemiec!.

* * *

W depeszy do zastępców ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw w Paryżu czytamy m. in.:

Europejska Konferencja Robotnicza daje wyraz niezłomnej woli pokoju, ożywiającej masy pracujące wszystkich krajów europejskich i żąda położenia kresu remilitaryzacji Niemiec zachodnich zgodnie z układami zawartymi w Jałcie i Poczdamie.

Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec zwraca się do obradujących w Paryżu zastępców ministrów Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i Republiki Francuskiej z prośbą o umieszczenie na porządku dziennym Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w pierwszej kolejności sprawy demilitaryzacji Niemiec.

W rezolucji Europejskiej Konferencji Robotniczej czytamy m. in.:

Przeszło 900 delegatów, wybranych przez robotników zakładów pracy 19 krajów Europy, zebrało się w dniach 23 — 25 marca 1951 roku w Berlinie na Europejską Konferencję Robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Konferencja stwierdziła, że pomiędzy robotnikami najrozmaitszych poglądów, wybranymi i upełnomocnionymi przez masy pracujące, panuje jednomyślność co do konieczności walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Taka jest wola nie tylko delegatów na konferencję, lecz i ogółu ludzi pracy w Europie.

Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec uważa, że porozumienie między wielkimi mocarstwami przeszkodziłoby remilitaryzacji Niemiec, usunęłoby napięcie międzynarodowe i zapewniłoby pokój. Dlatego też wzywa ona masy pracujące całej Europy, by przyłączyły się do apelu Światowej Rady Pokoju, składając jednomyślnie swe podpisy pod żądaniem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Francją, Wielką Brytanią i Chińską Republiką Ludową.

Siły, które dokonują remilitaryzacji Niemiec, są wielkie, lecz mogą one być rozgromione i zostaną rozgromione. Nic nie może się oprzeć jednolitej akcji klasy robotniczej. Konferencja wierzy w potęgę mas pracujących, które zdołają położyć kres remilitaryzacji Niemiec i wywalczyć pokój.



Dziś mija 4 rocznica śmierci gen. Waltera — Świerczewskiego, który zginął od kul faszystów banderowskich.

(Obszerny artykuł o gen. Walterze patrz str. 4).

W rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego

WARSZAWA. — Dla uczczenia pamięci gen. Karola Świerczewskieskiego odbył się w czwartą rocznicę jego śmierci uroczysty obchód, zorganizowany przez Akademię Sztabu Generalnego. Na uroczystość przybyli członkowie Rządu RP, generalicja, przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, organizacji masowych oraz przodownicy pracy z fabryki, w której pracował niegdyś generał Walter.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Armii Radzieckiej.

Płk. Korta w referacie okolicznościowym nakreślił sylwetkę wielkiego generała, bohatera narodowego, nieustraszonego bojownika „za waszą i naszą wolność".

„**Naród nasz** — powiedział m. in. płk. Korta — **który dziś w twórczym wysiłku realizuje Plan 6-letni, buduje swą lepszą przyszłość i przyczynia się do utrwalenia pokoju na całym świecie, widzi w życiorysie gen. Waltera drogowskaz, wytyczający zwycięski szlak walki o triumf socjalizmu, widzi w nim wzór patriotyzmu i internacjonalizmu, przykład wiernej służby sprawie postępu i wolności".**

Mówca stwierdził m. in., że Karol Świerczewski należy do tej wspaniałej plejady synów narodu polskiego, **którzy biorąc udział w Rewolucji Październikowej, wytyczali nowy szlak dziejowy narodu polskiego. Ludowe Wojsko Polskie, powołane do szczytnego zadania obrony pokojowej pracy narodu polskiego czerpie wzór i przykład z postaci gen. Karola Świerczewskiego. Związane braterstwem broni z Armią Radziecką, wyzwolicielką ludów i strażniczką pokoju na całym świecie, ludowe Wojsko Polskie służy ideom wolności i socjalizmu, których chorążym jest wielki przyjaciel Polski — Generalissimus Stalin.**

Pomnik F. Dzierżyńskiego stanie w Warszawie

WARSZAWA. — Ogłoszony przez Zw. Pol. Artystów Plastyków na zlecenie Min. Kultury i Sztuki konkurs zamknięty na projekt pomnika Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie, został w dniu 22 bm. rozstrzygnięty.

Jury postanowiło przyznać nagrodę (w wysokości 15 tys. zł.) i zatwierdziło do realizacji projekt art. rzeźbiarza Zbigniewa Dunajewskiego. Wyróżniono ponadto pracę artysty rzeźbiarza A. Wiśniewskiego.

Nagrodzony projekt Dunajewskiego przedstawia Feliksa Dzierżyńskiego z okresu jego rewolucyjnej działalności w szeregach SDKPiL.

Pomnik stanie na Placu Bankowym w Warszawie.

Narasta fala strajków we Francji

PARYŻ. — Z całej Francji donoszą nadal o akcjach strajkowych różnych kategorii robotników.

Pracownicy metra i autobusów paryskich rozpoczęli we wtorek 12 dzień strajku przy utrzymaniu całkowitej jedności akcji.

Robotnicy budowlani walczą o dodatek miesięczny 4 tys. franków. Zanotowano liczne krótkotrwałe przerwy w pracy.

Najpoważniejsze napięcie w chwili obecnej panuje wśród górników w Nord, Pas de Calais, Montceau les Mines i Loire. Od soboty liczne kopalnie strajkują.

Red. L. Kasman delegatem KC PZPR na Zjazd KP Szwecji

WARSZAWA. — Z ramienia Komitetu Centralnego PZPR na zjazd Komunistycznej Partii Szwecji, który obecnie odbywa się w Sztokholmie, wyjechał Leon Kasman — członek Komitetu Centralnego, naczelny redaktor „Trybuny Ludu".

PROCES TZW. POPIELOWSKIEGO „STRONNICTWA PRACY"

— patrz str. 2-ga

Z obchodów Światowego Tygodnia Młodzieży

WARSZAWA. — Światowy Tydzień Młodzieży przemienił się w naszym kraju w wielką manifestację solidarności młodzieży polskiej z postępową młodzieżą i masami pracującymi całego świata.

Z okazji Tygodnia młodzież wysyła zbiorowo i indywidualnie setki listów do młodzieży wszystkich krajów świata.

Z okazji Tygodnia ulice miast przybrały odświętną szatę.

W całym kraju na masowych zebraniach młodzież melduje o realizacji powziętych dla uczczenia Tygodnia zobowiązań.

Po metalowcach — włókniarze

Czyn pierwszomajowy

podejmuje załoga ZPB im. Dzierżyńskiego

Zobowiązania przyniosą Państwu około 2 miliony złotych oszczędności

Z każdym dniem potężnieje fala zobowiązań, którymi polski świat pracy wita zbliżające się Święto 1 Maja.

Apel załogi Zakładów Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie odbił się szerokim echem również i na terenie Łodzi. Po metalowcach z Zakładów im. Strzelczyka, którzy pierwsi podjęli wezwanie swych pruszkowskich kolegów, przyszła kolej na włókniarzy.

W dniu wczorajszym zainicjowała współzawodnictwo pierwszomajowe w przemyśle bawełnianym załoga ZPB im. Dzierżyńskiego.

Robotnicy i pracownicy tych zakładów, zgromadzeni na wspólnym zebraniu, postanowili uczcić Międzynarodowe Święto Pracy dalszym wzmożeniem wysiłków produkcyjnych nad realizacją zadań Planu 6-letniego, dając tym samym swój wkład w dzieło obrony pokoju.

Gorący entuzjazm towarzyszył słowom uczestników zebrania, deklarującym gotowość do zwiększenia wydajności pracy i poprawy jakości produkcji.

— Ja, prządka, Janina Łuczyńska, zobowiązuję się wraz ze swym zespołem podnieść wykonanie baz akordowych z 115,3 proc. do 118,4 proc. W ten sposób odpowiadamy na zbrodnicze knowania podżegaczy wojennych...

— Ja, tkaczka, Krystyna Wiecha, oświadczam w imieniu swej brygady czutkichowskiej, że dla zamanifestowania naszej jedności z uchwałami Światowej Rady Pokoju i Europejskiej Konferencji Robotniczej podwyższymy wydajność pracy w ramach współzawodnictwa pierwszomajowego o 3 procent...

— My, pracownicy działu energetycznego, postanawiamy dokonać do dnia 1 maja przeróbki instalacji siły w oddziale tkalni, umożliwiając jej załodze lepsze osiągnięcia produkcyjne...

Dziesiątki podobnych zobowiązań podjęli robotnicy, majstrowie oraz członkowie personelu technicznego i administracyjnego ZPB im. Dzierżyńskiego.

Łączna wartość tych zobowiązań wyraża się imponującą sumą 1.987 tys. złotych, które zostaną przysporzone gospodarce narodowej w ciągu II kwartału br. Wartość zobowiązań podjętych na miesiąc kwiecień wynosi 833 tys. złotych.

Przędzalnie zakładów dadzą w ramach czynu pierwszomajowego 11.500 kg przędzy ponad plan, tkalnia wyprodukuje 91 tys. metrów, zaś wykończalnia 56 tys. metrów tkanin ponad zaplanowane ilości.



W Zakładach Starachowickich odbył się wielki wiec, na którym pracownicy podjęli zobowiązanie 1-majowe. Na zdjęciu — fragment sali.

Depesze ze świata

PRAGA — Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ogłosił oświadczenie protestujące przeciwko dokonywanym przez policję bońską aktom terrorystycznym wobec młodzieży niemieckiej, która sprzeciwia się remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

* * *

HAGA — Według wiadomości z Dżakarty, w Indonezji trwa kryzys rządowy wywołany dymisją rządu Mohammetta Natsyra. Bezpośrednią przyczyną dymisji była różnica zdań między rządem a opozycją w sprawie tzw. rad prowincjonalnych, których członkowie rekrutowali się głównie spośród rządzącej partii Masiumi. Najsilniejsza partia opozycyjna — partia narodowa — wspólnie z partią komunistyczną zażądała rozwiązania dotychczasowych rad i przeprowadzenia do nich nowych wyborów.

* * *

PRAGA — W dniu 29 marca odbędzie się w Pradze plenarne posiedzenie Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju. Tematem obrad będą trzy punkty: 1) budowa socjalizmu w Czechosłowacji jako wkład do walki o utrwalenie pokoju na świecie, 2) wyniki posiedzenia Światowej Rady Pokoju w Berlinie, 3) dalsze zadania ruchu u obronie pokoju w Czechosłowacji.

* * *

WIEDEŃ — Austriackie Ministerstwo Sprawiedliwości, na czele którego stoi „socjalista" Tschadek, spełnia rolę obrońcy zbrodniarzy wojennych. Wielu zbrodniarzy wojennych korzysta z całkowitej swobody w Austrii, a procesy sądowe przeciwko nim, zostały albo świadomie odroczone albo umorzone.

„Oesterreichische Volkstimme" stwierdza, że austriacki minister sprawiedliwości Tschadek był w czasie wojny członkiem hitlerowskiego sądu wojennego w Kilonii.

Wysocy dostojnicy kościelni

patronowali szpiegom

Dziś rozpoczyna się w Warszawie proces tzw. popielowskiego „Stronnictwa Pracy"

WARSZAWA. Dnia 28 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczyna się proces członków kierowniczego ośrodka nielegalnego, tzw. „popielowskiego" stronnictwa pracy.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Kwasiborski Józef, Bukowski Stanisław, Antczak Antoni, Hoppe Jan i Weker Cecylia.

Oskarżeni w czasie okupacji hitlerowskiej wchodzili w skład kierownictw stronnictwa pracy i organizacji pod nazwą „Unia", będącej zarazem ośrodkiem ideologicznym stronnictwa pracy. Z chwilą wyzwolenia Polski członkowie kierownictw stronnictwa pracy i „Unii" rozpoczęli podziemną działalność, pozostając pod kierownictwem emigracyjnego „rządu londyńskiego" i innych ośrodków dyspozycyjnych za granicą.

6 lipca 1945 r. przybyli do kraju Karol Popiel i Izydor Modelski, zaproszeni przez Rząd Jedności Narodowej do konstruktywnej pracy państwowej, zamiast której rozpoczęli oni zdradziecką, zbrodniczą działalność, skierowaną przeciwko Polsce Ludowej. Popiel przyjął stanowisko prezesa podziemnego stronnictwa. **Równocześnie Popiel oraz oskarżony Bukowski przeprowadzili szereg rozmów z dostojnikami kościelnymi, omawiając z nimi sprawy organizacyjne i taktykę działania nielegalnej grupy popielowskiego stronnictwa pracy.**

Z chwilą przyjazdu Popiela do kraju zarząd główny nielegalnego stronnictwa pracy rozpoczął próby zalegalizowania swej działalności. Ponieważ w tym czasie działało już w Polsce legalne Stronnictwo Pracy, na którego czele stali Zygmunt Felczak i Tadeusz Michejda — Popiel wszczął w lipcu 1945 r. rozmowy w celu połączenia swej grupy z legalnym stronnictwem, pragnąc w ten sposób zamaskować wrogą działalność swej grupy.

Po długotrwałych rozmowach i szeregu zebrań zarządu głównego nielegalnego stronnictwa pracy doszło do zawarcia ostatecznej umowy połączeniowej, która weszła w życie w dniu 1 grudnia 1945 r. W skład legalnego już Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy ze strony grupy Popiela weszli m. in.: oskarżeni Kwasiborski, Bukowski i Antczak, którzy zataili fakt posiadania przez grupę Popiela kilkudziesięciu tysięcy dolarów, które zostały przeznaczone na kontynuowanie podziemnej działalności.

Grupa Popiela prowadziła wrogą Polsce Ludowej działalność szpiegowską oraz brała czynny udział w działalności nielegalnego „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego", które miało siać rozłam w Związkach Zawodowych.

Czynny udział w działalności grupy Popiela brał także ks. Kaczyński ściśle powiązany z niektórymi biskupami.

W swej wrogiej robocie zarząd główny popielowskiego str. pracy nie cofa się również przed prowokacją. Tak np. osk. Bukowski przekazał pewnej angielskiej korespondentce informacje o sytuacji politycznej legalnie działającego Stronnictwa Pracy.

W myśl instrukcji przesyłanych z Londynu, grupa Popiela w latach 1946 — 1947 — 1948 **coraz bardziej wzmagała akcję wywiadowczą. Wywiad Popiela wysyła za granicę podziemnymi drogami łączności obszerne sprawozdania szpiegowskie**, otrzymując w zamian tysiące dolarów. M. in. w 1948 r. oskarżeni **otrzymali 1.000 dolarów za pośrednictwem posła jednego z państw zachodnich.** Kwotę tę Kwasiborski zlecił odebrać ks. Kaczyńskiemu, **który również pośredniczył w wysyłaniu za granicę nielegalnej korespondencji przez ambasadę innego z państw zachodnich.**

Oskarżeni utrzymywali również kontakt z podziemną organizacją WIN.

M. in. osk. Bukowski kontaktował się z długoletnim agentem wywiadu hitlerowskiego, a następnie anglosaskiego, Adamem Doboszyńskim, z którym omawiał sprawy związane z konspiracyjną działalnością.

W lipcu 1946 r. grupa Popiela zawiesiła swą „legalną działalność" w szeregach Stronnictwa Pracy i zeszła na tory działalności konspiracyjnej.

Mimo to, grupa Popiela nie zerwała kontaktów z członkami wyższej hierarchii kościelnej. Przeciwnie — w szeregu dalszych wspólnych konferencji omawiano stworzenie nowej organizacji politycznej, która działając w oparciu o biskupów, przeciwstawiłaby się konstruktywnej pracy dla Polski.

Oskarżeni zgrupowali się wokół „Tygodnika Warszawskiego", wydawanego przez spółkę wydawniczą „Rodzina Polska", której głównym udziałowcem była warszawska kuria metropolitarna. Oskarżeni wykorzystywali „Tygodnik Warszawski" jako jedną z transmisji rozpowszechniania swoich antyludowych haseł, z tego też względu „Tygodnik Warszawski" **finansowany był częściowo z funduszów nielegalnych, a jego lokal redakcyjny często był używany do różnych przedsięwzięć o charakterze konspiracyjnym.** Osk. Bukowski rozpoczął też wrogą działalność na terenie sodalicji mariańskiej. Mianowany prefektem łódzkiej organizacji sodalicji, a następnie jej generalnym sekretarzem, Bukowski wykorzystywał sodalicję dla swej dywersyjnej roboty.

Wszyscy oskarżeni za swą podziemną działalność pobierali stałe wysokie pobory miesięczne w dolarach amerykańskich oraz złotych polskich.

Ku czci Generała Świerczewskiego

Liga Przyjaciół Żołnierza w Łodzi

otwiera dziś Wojewódzki Klub Szkoleniowy

Dla uczczenia 3-ej rocznicy śmierci generała Świerczewskiego w dniu dzisiejszym, tj. w środę, o godzinie 17-ej odbędzie się uroczyste otwarcie Wojewódzkiego Klubu Szkoleniowego Ligi Przyjaciół Żołnierza w Łodzi.

Nowootwarty klub posiada cztery sekcje:

■ motoryzacji, która umożliwi członkom LPŻ pogłębienie swej wiedzy w dziedzinie motoryzacji. Szkolenie odbywać się tu będzie drogą wykładów i dyskusji.

■ łączności, rozbitą na dwie części — łączności drutowej i bezdrutowej. Pierwsza z nich ma na celu zapoznanie członków klubu z budową i obsługą różnych typów aparatów telefonicznych, centralek i telegrafów. Druga zapoznaje członków sekcji z zasadami radiotechniki. Członkowie tej sekcji budują pod opieką instruktorów radioaparaty, nadawcze oraz odbiorcze. Po zbudowaniu krótkofalowego aparatu nadawczego i po ukończeniu kursu, aparat przechodzi na własność członka klubu, który go zbudował. Dostaje on równocześnie zezwolenie na posiadanie własnej stacji nadawczej.

■ strzelecka, skupiająca amatorów łowiectwa i tych, którzy **pragną zapoznać się ze wszystkimi rodzajami broni palnej, oraz zamierzają przejść odpowiednie przeszkolenie, by stanąć do organizowanych zawodów strzeleckich.**

■ **obrony przeciwlotniczej, której członkowie zapoznają się z zasadami obrony przeciwgazowej, przeciwpożarowej i przeciwlotniczej.**

Zajęcia we wszystkich sekcjach klubu są tak rozłożone, by mogli na nie uczęszczać wszyscy, i pracujący czy uczący się przed południem i ci, którzy pracują po południu.

Do klubu przyjmowani są wszyscy członkowie LPŻ. Nauka w poszczególnych sekcjach jest bezpłatna.

Otwarte przyjęcia w Zw. Zawodowych



Okręgowa Rada Związków Zawodowych woj. warszawskiego wprowadziła otwarte przyjęcia interesantów zgłaszających się ze skargami i zażaleniami.

Na zdjęciu: — Mieczysław Ciołko, kierownik wydziału socjalno-ubezpieczeniowego, w czasie przyjęcia pracownicy ZLP w Otwocku, która składa zażalenie.

Będą mogli dalej się uczyć w specjalnych szkołach

W celu umożliwienia absolwentom kursów dla analfabetów dalszego kształcenia, postanowiono otworzyć dla nich w przyszłym roku szkolnym specjalne szkoły. Powstaną one przy 25 wieczorowych szkołach dla pracujących.

Już w niedługim czasie rozpocznie się rekrutację uczestników tych szkół spośród byłych analfabetów. (r)

Nasze RADY

A. ANDRZEJEWSKI: Nie można stawiać zarzutów konduktorowi autobusu, skoro nie starczyło miejsc dla wszystkich pasażerów. Konduktor postąpił właściwie, oznajmiając, ilu pasażerów może jeszcze do wozu wpuścić. Wobec tego, że wszyscy chcieli jechać — jak sam Pan o tym w liście wspomina — nie pozostało nic innego, jak sprawę załatwić w sposób, obrany przez konduktora. Jasne, że autobus ma określoną pojemność, poza tym obowiązuje czas odjazdu — trudno więc wymagać od konduktora, aby zamiast dania sygnału na odjazd, pozostał z wozem i kłócącymi się podróżnymi w Serocku.

* * *

STAŁY CZYTELNIK Z TOMASZOWA: Nie podaje Pan, jaki był istotny powód zwolnienia go z pracy. Skoro stało się to na podstawie raportu Straży Przemysłowej, domyślamy się, że w grę wchodzi przewinienie, którego się Pan dopuścił. Jeżeli sprawa nie została skierowana na drogę sądową — może Pan, naturalnie, zabiegać o wypłacenie pieniędzy za niewykorzystany urlop. Radzimy napisać do kierownika Wydziału Ekonomicznego w Zarządzie Głównym ZZ Włókniarzy, Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 11, którego zainteresowaliśmy sprawą. Otrzyma Pan szczegółowe wyjaśnienie co do wątpliwości, poruszonych w liście skierowanym do nas.

* * *

KOLEŻANKA MARII S.: Kierownik miał prawo zwolnić koleżankę Pani z pracy, skoro nie zdecydowała się na objęcie proponowanego jej stanowiska. Konieczność obniżenia kosztów własnych prowadzi m. in. do likwidowania zbytnich przerostów osobowych i przeniesienia poszczególnych pracowników do pracy na innych placówkach. Kierownik więc w tym wypadku postąpił zgodnie z obowiązującymi przepisami i z tego powodu nie znajdujemy podstaw do interwencji.

* * *

Z. MOTYKA — OLSZTYN: Pisaliśmy niejednokrotnie, że w sprawie szkolnictwa zawodowego należy zwracać się do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego, zaś w sprawie szkół i kursów ogólnokształcących — do Wydziału Oświaty przy Prezydium Rady Narodowej.

Utworzenie Vietnamskiej Partii Robotniczej

PEKIN. — Jak donosi vietnamska agencja informacyjna, na terytorium Vietnamu Północnego odbyła się w dniach 11 — 19 lutego br. z udziałem około 200 delegatów konferencja, na której zapadła uchwała w sprawie utworzenia Vietnamskiej Partii Robotniczej (Vietnam Laodong) oraz zjednoczenia Ligi Vietminh z Ligą Len-Vieth.

Przyjęta przez konferencję rezolucja głosi, że Vietnamska Partia Robotnicza stanowić będzie awangardę mas pracujących Vietnamu. **W partii tej** — czytamy w rezolucji — **skupią się najlepsi patrioci, najofiarniejsi i najbardziej rewolucyjni robotnicy, chłopi i inteligenci. Partia będzie oparta na zasadach marksizmu - leninizmu.**

Codzienna nowelka „Expressu" — **Gunter Kunert**

Pan Meier i lew

Pan Meier wędrował samotnie przez pustynię.

Pustynia jest zawsze pusta i stąd nawet jej nazwa, ale ta pustynia, przez którą szedł pan Meier, była specjalnie pustynna.

Gdzie tylko spojrzysz — pustka. Na horyzoncie nie dojrzałeś nawet uschniętej palmy. Tylko tu i tam poniewierały się szkielety dawno zdechłych wielbłądów.

Słońce paliło niemiłosiernie.

Pan Meier doznawał wrażenia, że ma pod nogami nie piasek, ale rozżarzoną płytę stali.

Podeszwy piekły go niemiłosiernie. Z czoła kapały gęste krople potu.

— Ach, gdyby choć odrobina cienia! Królestwo za parasol! — wzdychał idąc dalej.

A słońce prażyło coraz mocniej...

— Czy w tym przeklętym kraju nie znajdzie się chociaż mała kałuża mętnej wody? — samotny wędrowiec oblizywał końcem języka spieczone wargi.

Nadeszła wreszcie taka chwila, że wydało mu się, iż nie znajdzie w sobie więcej sił, ażeby wlec się dalej.

Chwila rozterki.

— A jednak życie jest zbyt piękne, żebym pozwolił, ażeby zwłoki moje służyły jako pokarm dla pustynnych szakali! — pomyślał pan Meier i powlókł się naprzód.

Nareszcie...

Podróżny przetarł oczy.

Czy to jawa, czy złudna fata morgana?

Lecz nie! Widok, który urzekł jego oczy, to była rzeczywiście piękna oaza!

O, jak cudowne były wysokie palmy, rosnące w oddali! A wiadomą jest rzeczą: tam gdzie są palmy, znajdziesz również cień i wodę.

Pan Meier uradował się szczerze, uprzytomniwszy sobie, że już za moment pokrzepi się paroma łykami chłodnej wody, zaczerpniętej ze źródła, a potem rozciągnie się w cieniu starych palm.

Wydało mu się, że nagle urosły mu skrzydła.

— A i daktyle znajdą się tutaj, a może również i figi! — pan Meier oblizał się łakomie.

Jeszcze kwadrans marszu przez piaski pustyni i oto wędrowiec nasz znalazł się **na skraju oazy.**

— Gdzie tu może być źródełko? — pomyślał pan Meier i nagle twarz jego pokryła śmiertelna bladość.

Aaaa!

Naprzeciw stał lew i spoglądał na niego wściekłymi ślepiami.

Pan Meier postąpił tak, jak na jego miejscu postąpiłby każdy z was, szanowni czytelnicy: to znaczy przeraził się straszliwie i drżeć zaczął: jak liść osiki na wietrze. Źle mówię: jak cały las osiki.

Lew spoglądał dalej na intruza. Natarczywie. Bez przerwy. Bez zmrużenia powiek.

Nieszczęśliwy pan Meier stał się jeszcze bardziej nerwowy.

Rzuciwszy się na kolana zawołał.

— Zrób już ze mną koniec, panie lwie! Zabij mnie i wybaw od tego nieznośnego, zapierającego oddech w piersiach napięcia nerwowego! Błagam cię, skonsumuj mnie wreszcie!

Lew, trochę zawstydzony, opuścił oczy.

Odwrócił głowę i rzekł z pewnym zażenowaniem.

— Proszę, niech pan nie będzie zły, szanowny panie Meier, że przestraszyłem go. Ale obiecuję panu solennie, że się to już więcej nie powtórzy!

Lew wyglądał wprawdzie na skruszonego, niemniej pan Meier nie dowierzał mu. A nuż był to tylko podstęp ze strony tej dzikiej bestii?

Jąkając się zaczął pokornie.

— Nie przeczę, że przestraszył mnie pan bardzo, ale to nie jest najważniejsze. Chciałbym zapytać się pana, dlaczego nie pożera mnie pan?

Lew opuścił znowu oczy i rzekł wyraźnie zakłopotany.

— Tak. Ale ja jestem przecież lwem... brytyjskim.

Pan Meier spojrzał na niego ze zdziwieniem.

— Więc co z tego?

— Otóż — tłumaczył lew — tyle już musiałem połknąć różnych paskudztw — amerykańskie rozkazy, okrzyki podżegacza wojennego Churchilla, parlamentarne bzdury w izbie gmin i w izbie lordów, partię robotniczą, która nie jest wcale robotniczą, plan Marshalla — tak że mam już pełny przewód pokarmowy. I choćbym nawet chciał, nie przełknę pana, panie Meier.

To powiedziawszy lew odwrócił się i zniknął między lianami, palmami i bambusami.

A pan Meier zbudził się na swoim łóżku i był pełen podziwu, że to wszystko, co mu się śniło, było takie logiczne i prawdopodobne!

(Tłum. R.)

Przygody Wicka i Wacka



SOBEK: — O wszystkim pamiętałem, a o dyngusie zapomniałem! Ale lepiej później, niż wcale! Mam okazję do spłatania figla tym łobuzom...

SOBEK: — Umocuj, chłopcze, to wiadro, jak chcesz, aby tylko przy otworzeniu drzwi polało wychodzących...
CHŁOPIEC: — Zrobi sie!

SOBEK: — Nie mogę się doczekać efektu! Może ich nie ma?... Zapukam!
WACEK: — Kto tam?
SOBEK: — A to pech!...

SOBEK: — Chciałem zrobić dyngus...
WICEK: — Widzi pan, że nie wszystkie tradycyjne zwyczaje są mądre. Pocóż więc te głupie zachowywać?

Nauczmy się wreszcie szanować zieleń w naszych parkach

Oprócz wiosennych prac przy zazielenianiu nowych ulic i placów łódzkich Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze będzie prowadzić także roboty konserwacyjne.

W okresie zimy łodzianie ponisz czyli wiele kwietników, klombów itd. Toteż aby przypomnieć wszystkim, którzy w czasie swego pobytu w parkach i zieleńcach nie szanują dobra publicznego, o szkodliwości ich postępowania wystawi się specjalne tablice zwracające swą barwnością uwagę przechodniów.

Dla niepoprawnych znajdzie się skuteczniejsza rada w postaci mandatów karnych. (j)

„Łódź 23" Nowy urząd pocztowy

Z dniem 1 kwietnia rb. dyrekcja okręgowa Poczt i Telegrafów w Łodzi uruchomi nowy urząd pocztowy o pełnym zakresie nadawczo - odbiorczym.

Urząd „Łódź 23" mieścić się będzie przy ulicy Centralnej 63. Czynny on będzie w dni powszednie od godz. 8 do 15, w niedziele i święta od godz. 9 do 11.

Brr... codziennie bitki

Kucharze stają do walki

• o lepszą kuchnię
• o urozmaicony jadłospis
• o oszczędną gospodarkę

— Dlaczego u nas stale są takie same potrawy?

— Zupełnie bez smaku jest ten sos do bitek. Czy naprawdę nie potraficie przyrządzić tego lepiej?...

Takie i inne jeszcze uwagi krytyczne kierowane sa dość często pod adresem kuchni zakładów gastronomicznych. Uwagi przeważnie słuszne. Nie wielu jest bowiem kucharzy, którzy zdołali posiąść sztukę ekonomicznego i smącznego prowadzenia kuchni dla dużej ilości stołowników.

Toteż pocieszająca i interesującą dla wszystkich będzie wiadomość, że odbywa się w tej chwili intensywne szkolenie kucharzy na kursach prowadzonych przez władze centralne w skali ogólnopolskiej.

Na terenie Łodzi niezależnie od tego, istnieje lokalny 2-letni kurs przy Szkole Gospodarczej. Uczęszczają nań licznie młodzi pracownicy zakładów gastronomicznych, którzy teraz należą do „pomocy kucharskiej", a w przyszłym już roku zaczną pracować jako samodzielni kucharze. Połączenie intensywnej nauki z praktyką życiową pozwala przypuszczać, że będą to wysoko kwalifikowani kucharze.

Ale fachowa kuchnia to też jeszcze nie wszystko. Dużo zależy od doboru ilości i jakości „surowców". I tutaj nastąpiła poprawa. Ostatnio bowiem zwiększono do 100 gr. porcje mięsa w obiadach domowych i klubowych. Umożliwiło to podawanie wątróbki, kiełbasy, zrazów, cynaderek itp. Na obiady klubowe podaje się obecnie także często potrwawkę cielęcą, pieczeń wieprzową, sztukę mięsa itd. Dodatkiem do tego oprócz ziemniaków jest jakaś jarzyna lub surówka.

Równocześnie wyrazem starania o podniesienie jakości posiłków jest stworzenie przez CZPG referatu kontroli jakości produkcji. Grupa instruktorów i inspektorów odwiedza co pewien czas każdy z lokali. Badają oni sposób przyrządzania potraw oraz umiejętności gospodarowania artykułami, starając się wpłynąć na poprawę i większe urozmaicenie jadłospisu.

W skład takich komisji terenowych wchodzą również rutynowani kuchmistrze, którzy uczą między innymi estetycznego przygotowywania potraw, urządzania bufetu i właściwej obsługi. (br)

Kobiety-monterzy zakładają napowietrzne linie telefoniczne

W Przedsiębiorstwie Robót Telekomunikacyjnych w Łodzi powstała niedawno pierwsza w Polsce kolumna kobieca, która jest zatrudniona przy budowie napowietrznej linii telefonicznej.

Członkinie tej kolumny znacznie przekraczają swoje normy produkcyjne i postanowiły współzawodniczyć z kolumnami złożonymi z mężczyzn. (r)

Nasi czytelnicy piszą

GROCH O ŚCIANĘ

Jestem pracownicą Państw. Zakł. Przemysłu Odzieżowego. Pragnęłam kupić w sklepie Nr 3 MHD przy ul. Narutowicza Nr 18 garnek. Prosiłam ekspedienta o załatwienie mnie poza kolejką, gdyż jestem w ósmym miesiącu ciąży. Zażądał zaświadczenia lekarskiego, które mu okazałam. Odszedł i po paru chwilach wrócił, oświadczając, że był u kierownika, ale „nic z tego", gdyż... kobiety ciężarne żadnych przywilejów nie mają. Zachowano się w stosunku do mnie arogancko, nie szczędząc uwag, że „spekulantki specjalnie się wypychając, udają, że są w ciąży".

„Proszę Cię, „Expressie" o interwencję.

Twoja Czytelniczka
G. Woźniak

Jak wynika z listów naszych Czytelników — nie wszyscy pracownicy sklepów uspołecznionych przestrzegają zasad obowiązującego ich okólnika, wydanego na podstawie zarządzeń MHW.

PROŚBA DO PKS-u

Kochany „Expressie"!

Bardzo Cię prosimy, abyś interweniował w następującej sprawie. Jesteśmy uczenicami Państwowego Liceum Pedagogicznego w Łęczycy. Kilka z nas mieszka na stancji, wiele zaś w internacie.

W każdą sobotę wyjeżdżamy do domu — do Piątku. Niestety, już w niedzielę musimy przyjeżdżać, gdyż w poniedziałek rano samochód przychodzi do Łęczycy o godz. 8 min. 30. Spóźniłybyśmy się na lekcje. Prosimy Cię, abyś temu zaradził i by autobus przychodził z Piątku do Łęczycy przed godziną 8-ą rano.

Licealistki

Apelujemy do PKS o wysłuchanie tej prośby.

Przygotowania w toku

Przed „miesiącem czystości"

Kontrola sanitarna podwórz i klatek schodowych

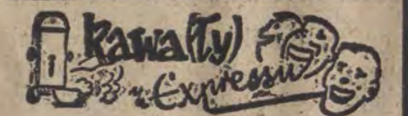
Za kilka dni rozpoczyna się w Łodzi „miesiąc czystości", który ma przynieść dalszą poprawę warunków sanitarno-porządkowych w naszym mieście.

DRN Łódź - Południe rozpoczęła już przygotowania na swym terenie. W tym celu zwołano kilka dni temu specjalną naradę z udziałem przedstawicieli Zarządu Nieruchomości, MO, ZOM-u, Zrzeszenia Pryw. Właścicieli Nieruchomości, lekarzy rejonów sanitarnych i członków komisji zdrowia, działającej przy DRN.

Już z początkiem kwietnia personel dozorów sanitarnych przeprowadzać będzie dokładną kontrolę podwórz, klatek schodowych i ustępów. Kontrolerzy sprawdzą czy znajdują się one w należytym porządku. Rozpocznie się też akcję uświadamiającą mieszkańców o korzyściach, jakie daje ta akcja.

Znajdujące się na wielu podwórzach drewniane śmietniki, zastąpi się hermetycznie zamykanymi puszkami. Puszek tych rozprowadzi się obecnie 3000 sztuk, w przyszłości ilość ta ulegnie zwiększeniu.

Wszyscy dozorcy otrzymają wkrótce wapno chlorowane, którym powinni pobielić lub wysypać ścieki, doły kloaczne itp. (r)



Pan Kopytko jest szewcem.

— Ile kosztują te zelówki? — zwraca się klient do pana Kopytki.

— Sześćdziesiąt złotych...

— Co? Sześćdziesiąt złotych? To skandal! Pański konkurent Pocięglewicz bierze za zelówki tylko czterdzieści pięć złotych!...

— Jak pan mnie może porównać z Pocięglewiczem? Przecież on wobec mnie jest szewcem!

* * *

Matka powiada do 5-letniego Jasia:

— Widzisz Jasiu, te dzieci z przeciwka są bardzo biedne. Nie mają zabawek, nie mają takiego mieszkania, nie mają cioci Balbiny, któraby się nimi opiekowała. Czy nie zechciałbyś im coś podarować ze swoich rzeczy?

— Niech mamusia im da ciocię Balbinę!

* * *

Adaś i Janek to dwaj bracia. Razem chodzą do szkoły, razem śpią w jednym pokoju. Obydwaj są wielkimi leniuchami. Codzień trzeba ich budzić. Pewnego dnia jeden z braci odzywa się do drugiego:

— Słuchaj, jeżeli nas zaraz nie zbudzą, spóźnimy się do szkoły!

Dziś o 17-ej na wiec pokoju w Filharmonii

Dziś, 28 bm., o godz. 17-ej, w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się wielki wiec sprawozdawczy z Berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju.

Wiec będzie wyrazem solidarności społeczeństwa łódzkiego z uchwałami berlińskimi — robotnicza ludność Łodzi zamanifestuje swą niezłomną wolę walki o trwały pokój!

Meble można, a konfekcję nie?

Płaszcz czy ubranie na raty

to poważne udogodnienie dla każdego człowieka pracy

Z dużym zadowoleniem przyjęli swego czasu łodzianie innowację w postaci ratalnej sprzedaży różnych artykułów przemysłowych. Rezultaty tego udogodnienia są widoczne — zarówno aparaty fotograficzne, jak radiowe, czy też meble nie „zagrzewają" długo miejsca w naszych sklepach uspołecznionych. Łodzianie szybko je rozchwytują.

Niestety, sprzedażą ratalną nie objęto jeszcze wszystkich artykułów, których nabycie jest dla wielu łodzian rzeczą konieczną, a przy tym nieco kłopotliwą ze względu na jednorazowy, poważny wydatek.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o konfekcję. Otwierając pierwsze w Łodzi sklepy problemowe — Dom Mody Męskiej i Dom Kobiety — MHD projektował w połowie ub. roku wprowadzenie dalszego, równie pożytecznego udogodnienia, t. j. sprzedaży na raty palt, ubrań, sukień itd.

Jak to jednak często bywa, skończyło się, na razie przynajmniej, tylko na projekcie. Zresztą nie z winy łódzkiego MHD. Projekt ten bowiem wysłano do Centralnego Biura MHD w Warszawie, które jednak nie zajęło dotąd stanowiska w tej sprawie.

A przecież korzyść byłaby podwójna: światu pracy ułatwiłoby się nabywanie konfekcji i jednocześnie zwiększyło obroty MHD. Zgodnie bowiem z pobieżnymi obliczeniami, po wprowadzeniu tej innowacji obroty w dziale konfekcji MHD, czy PDT wzrosłyby conajmniej o 50 proc,

Ale nie o samą tylko odzież chodzi. Równie ważne, a często trudne do nabycia, są artykuły przemysłowe, bez których nie łatwo kobiecie prowadzić gospodarstwo domowe. **Czy nie można by udostępnić łodziankom nabycia na raty na przykład wyżymaczek, różnego rodzaju wag, kuchenek elektrycznych, piecyków gazowych itd? Byłoby to jeszcze jednym krokiem w kierunku ułatwienia kobiecie pracy w domu, na co ostatnio kładzie się duży nacisk.**

Młodzież szkół muzycznych narzeka na brak instrumentów. Sklepy uspołecznione natomiast narzekają, że za mało mają na nie nabywców. Obydwie strony przestałyby narzekać, gdyby w PDT i MHD wprowadzono sprzedaż ratalną instrumentów.

Trzeba się koniecznie nad tym wszystkim zastanowić i — o ile to jest możliwe — jak najszybciej wprowadzić w życie słuszne projekty. (kł.)

8 szaletów podziemnych powstanie w Łodzi w rb.

W roku bieżącym urządzi się w najruchliwszych punktach miasta 8 podziemnych szaletów publicznych. Sześć z nich wybuduje miasto, a po jednym Zakład Osiedli Robotniczych i Miejskie Zakłady Komunikacyjne.

Oczekiwać należy podobnej inicjatywy także ze strony DOKP. Podróżni narzekają bowiem na brak szaletu w pobliżu Dworca Kaliskiego. (bk.)

Niezłomny żołnierz wolności

Imię Generała Waltera

to symbol walki o pokój i sprawiedliwość

Na południe od Baligrodu, na trzecim kilometrze szosy wznosi się skromny pomnik. To tu przed czterema laty, 28 marca 1947 roku, zginął od skrytobójczych kul faszystowskich niezłomny żołnierz wolności, „El Generalle Polacco”, który chwałą okrył i w



W Korpusie Kadetów im. Karola Świerczewskiego w Warszawie rosną kadry przyszłych doskonałych oficerów Polski Ludowej.
Na zdjęciu — młodzi kadeci składają kwiaty u stóp pomnika gen. Świerczewskiego.

całym świecie rozsławił bohaterstwo polskiego żołnierza, legendarny generał Walter Karol Świerczewski.

Generał Karol Świerczewski — syn warszawskiej klasy robotniczej — był uosobieniem najlepszych cnót żołnierskich i najświetniejszych tradycji polskich walk wolnościowych „za naszą i waszą wolność”. Całym swym bohaterskim, walecznym życiem potwierdził prawdę, że służyć interesom narodu polskiego może ten tylko, kto walczy o sprawę postępu, o sprawę międzynarodowego proletariatu.

Generał Świerczewski gorąco kochał swój kraj i naród i właśnie dlatego oddał wszystkie siły sprawie rewolucji, właśnie dlatego walczył w szeregach partii bolszewickiej, partii Lenina-Stalina przeciwko caratowi — więzieniu narodów. Walczył ramię w ramię z rosyjską klasą robotniczą rozumiejąc, że tylko zwycięstwo proletariatu może dać wolność Polsce.

Gorąca miłość ojczyzny i ukochanie idei rewolucji sprawiły, że w dwadzieścia lat później pospieszył on z pomocą zaatakowanej przez międzynarodowy faszyzm Republice Hiszpańskiej, że stanął na czele brygad międzynarodowych, gdzie obok synów proletariatu różnych narodowości, walczyli u boku patriotów hiszpańskich również patrioci polscy.

Faszyzm zagrażał nie tylko Hiszpanii, faszyzm zagrażał wszystkim ludziom miłującym wolność, sprawiedliwość, pragnącym pokoju. Toteż ci co przelewali krew na słonecznych polach Kastylii bronili szczęścia i wolności nie tylko braci z nad Ebro — bronili życia i szczęścia wszystkich pracujących świata.

Gdy odpierali w płonącym Madrycie ataki faszystowskich zbirów, wiedzieli, że w tej chwili przed zwierzęcym hitleryzmem bronią również Warszawy, Moskwy i Paryża — bronią swych ojczyzn, swych rodzin, swych braci w ojczystym kraju. Za Wisłę i Warszawę, za polskie miasta i wsie walczyli Polacy w międzynarodowych brygadach, oddając na hiszpańskiej ziemi życie w obronie ukochanej ojczyzny.

Za ich ofiarność, za wielki patriotyzm, za to, że walczyli z faszyzmem hiszpańskim, popieranym przez międzynarodową reakcję i największego wroga narodu polskiego — hitleryzm, polska burżuazja okrzyczała ich zdrajcami i pozbawiła obywatelstwa, rzucając klątwę na najlepszych synów ojczyzny.

Myśl o Polsce towarzyszyła nie odłącznie w hiszpańskich bojach generałowi Świerczewskiemu.

Gdy zawierucha wojenna rozszalała się nad światem, gdy brutalne hordy Hitlera zakuły w niewoli naród polski, gdy faszystowscy najeźdźcy napadli na Związek Radziecki, jednym z najczynniejszych współorganizatorów Wojska Polskiego, które powstało dzięki bezpośredniemu poparciu Generalissimusa Stalina, był wielki generał — warszawski robotnik — Karol Świerczewski.

Żołnierze Kościuszkowscy, którzy gorąco kochali swego generała, widzieli w nim najpiękniejszy wzór bojownika wolności, człowieka o wielkim kochającym ludzi sercu, żarliwego patriotę. Byli świadkami jak ocierał łzy płynące mu po twarzy, gdy po 30 latach rozłąki stanał znów na ojczystej ziemi, widzieli jak rwał się do walki, jak patrzył ze wzruszeniem na najmilszą ze wszystkich rzek — Wisłe.

II Armia dowodzona przez generała Świerczewskiego spełniła wielkie i zaszczytne zadania. Walcząc u boku Armii Radzieckiej, wyzwalała polskie miasta i wsie, wydzierała faszystom zagrabione przez pruski imperializm piastowskie ziemie, wyrąbywała wieczyste granice pokoju nad Odrą i Nysą.

Gdy skończyła się wojna, ten który umiłowaniem Polski i wolności, odwagą i szlachetnością porywał żołnierzy do walki, uczył wojsko ludowe — Wojsko Polskie, jak stać na straży ojczystych granic, jak zwiększać obronność Polski, jak bronić sprawy narodu, socjalizmu i pokoju.

Na tragiczną wieść o jego śmierci ścisnęły się z bólu serca. Serca tych, z którymi walczył razem na barykadach Rewolucji Socjalistycznej, tych, z którymi szedł do szturmu na pozycje Franco, tych których wiódł bojowym szlakiem II Armii do wolnej ojczyzny, tych, których uczył jak budować lepszą przyszłość Polski, jak bronić sprawy narodu, socjalizmu i pokoju.

Generał Świerczewski zginął z rąk najzacieklejszych wrogów Polski, z rąk faszystowskich morderców, przeciwko którym walczył całe życie — ale nie zginęła pamięć o Nim.

Wielkiego żołnierza-rewolucjonistę serdecznie wspominają ludzie radzieccy, budujący komunistyczne wspaniałe jutro.

Imię legendarnego generała Waltera stało się symbolem dla robotników hiszpańskich, którzy byli Mu tak bliscy — i którzy w ostatnich walkach na ulicach Barcelony zadokumentowali wierność tej samej sprawie, za którą walczył „El Generalle Polacco” — sprawie wolności i sprawiedliwości, sprawie pokoju, sprawie ludzkości.

Szczyci się i jest dumny z żarliwego patrioty, wielkiego syna Ludowej Ojczyzny naród Polski, zwierający swe szeregi wokół klasy robotniczej, wznoszący fundamenty socjalizmu, walczący o pokój.

Coraz więcej szpitali

bierze udział we współzawodnictwie o zwiększenie opieki nad chorymi

Współzawodnictwo o najlepsze wykonanie planu usług leczniczych i otoczenie chorych wzorową opieką lekarską, zainicjowane przez załogę szpitala miejskiego w Katowicach, obejmuje coraz nowe szpitale, ambulatoria i inne placówki lecznicze. Do współzawodnictwa przystępują całe załogi: lekarze, pielęgniarki, salowe i pomocniczy personel.

Niezwykle cenne zobowiązania dla podniesienia na wyższy poziom usług leczniczych, podjęła załoga szpitala miejskiego w Ząbkowicach. Pracownicy tego szpitala postanowili powiększyć o 30 łóżek oddział wewnętrzny swego szpitala. Ponad to zobowiązali się oni jak najtroskliwiej pielęgnować chorych. W tym celu cały personel podnosić będzie na specjalnych kursach swą wiedzę fachową i poziom ideologiczny.

Wiele zobowiązań podejmowanych przez pracowników służby zdrowia polega na podnoszeniu stanu zdrowotnego ludności wiejskiej, a zwłaszcza robotników PGR i członków spółdzielni produkcyjnych. M. in. w Lublinie utworzono 10 ekip lekarskich, które udają się na wieś, gdzie dokonują badań i udzielają porad ludności. W jednym tylko dniu ekipy te przebadały 539 członków spółdzielni produkcyjnych i ich rodzin, w tym ponad 200 dzieci. Niezależnie od badań ekipy rozdawały mieszkańcom leki i odżywki dla dzieci.

Wiele konkretnych zobowiązań podjęli także studenci 3-go roku Akademii Medycznej w Poznaniu. ZMP-owcy tej Akademii zorganizowali grupy prelegentów, które rozpoczęły masowe szkolenie sanitarne na kursach PCK. W chwili obecnej pracuje już ponad 100 wykładowców.

SCENA i ekran

„Zapora”

Nowy film produkcji słowackiej

Kinomani polscy mieli już sposobność widzieć trzy doskonałe filmy młodej słowackiej kinematografii. Filmami tymi są „Wilcze doły”, Diabelska grań”, „Dziewczyna ze Słowacji”.

Wszystkie te filmy miały jedną wspólną nić przewodnią. Starały się one zaznajomić widza z pracą i walką narodu słowackiego, dążącego do odbudowy kraju, do przeistoczenia Słowacji rolniczej w kraj uprzemysłowiony.

Problem uprzemysłowienia kraju jest również dominantą filmu „Zapora”, który ukazał się w reżyserii najwybitniejszego realizatora słowackiego P. Bielika.

W górzystym zakątku Słowacji rozpoczęto pracę nad budową olbrzymiej zapory rzecznej, która stworzyłaby źródła energii elektrycznej, tak potrzebnej krajowi do rozbudowy przemysłu, do zasilenia fabryk i okolicznych miejscowości w elektryczność.

Budowa nowej zapory to rzecz wielka.

Zdając sobie sprawę z doniosłości zamierzonego dzieła, ściągają na budowę całe brygady robotnicze, jednostki uświadomione społecznie, pełne zapału i entuzjazmu dla pracy.

Jednakże nie wszyscy ustosunkowują się pozytywnie do budowy zapory. Nie wszyscy rozumieją, że tworzy się ją dla dobra ogółu. A że przy tym potrzebne będą pewne ofiary? Że trzeba będzie zatopić trochę uprawnego pola? Ich właściciele nie zostaną przecież pozbawieni środków do życia, natomiast cały ogół znajdzie pracę i dobrobyt.

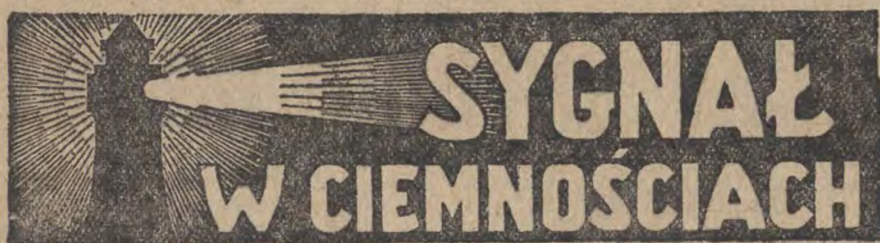
W czasie budowy zapory ujawniają się konflikty społeczne, wrogość i konserwatyzm bogatych chłopów w stosunku do nowych przemian i osiągnięć, chęć zniszczenia i udaremnienia zamierzonych planów. Najbogatszy wieśniak ze wsi Csadku Bujna jest reprezentantem kułaków, którzy mając na względzie osobiste dobro, zwalczają postęp. Kułacy w obronie swego majątku, zdolni są do najdalej idącego sabotażu, graniczącego nawet ze zbrodnią, byleby nie dopuścić do realizacji socjalistycznych przemian gospodarczych.

Zapora, którą wznoszą ludzie pracy, jest jak gdyby murem obronnym przeciwko istniejącym jeszcze resztkom reakcji, działającej na szkodę ludu. I tak jak w życiu, podobnie i w filmie, walka ze wstecznikami kończy się wreszcie zwycięstwem dobrej sprawy.

„Zapora” jest filmem pouczającym, ciekawym, poruszającym całe mnóstwo najistotniejszych dzisiaj zagadnień. Obok momentów dramatycznych znajdujemy w nim wiele scen pełnych humoru. Akcja toczy się żywo, aktorzy stworzyli szereg doskonałych typów, z których na szczególną uwagę zasługuje postać starego wiejskiego kościelnego.

W rolach głównych brylują A. Kautnik, G. Valach, M. Kralovicova.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



274)

Opodal stoją na szosie wraki rozbitych czołgów niemieckich. Trupy pochowano już dawno, ale martwe maszyny poniewierają się dalej — groźne przypomnienie wojny, o której chciałoby się zapomnieć jak najprędzej.

W południe przyjechali do miasteczka Parchin. Oboje odwykli już od wąskich ulic i szarych kamienic. Czują się trochę nieswojo. A tu w dodatku trzeba pożegnać się z Johannem, który coś tam jeszcze wtyka im w ręce.

— Jedźcie zdrowo! A jak już będziecie w swojej ojczyźnie, napiszcie kiedy do mnie, jak wam się wiedzie...

Stary chłop siada szybko na wóz i odjeżdża. W wąwozie ulicy słychać jeszcze przez chwilę turkot kół.

— Żegnaj, Johannie! — raz jeszcze skinęli w jego stronę rękami.

Komendantem miasta jest młody radziecki major.

Siedząc w swoim biurze za stołem spogląda trochę nieufnie na parę przybyszów, którzy meldują mu, że chcieliby wrócić do kraju i proszą o przepustki.

— Czy macie jakieś dowody, że byliście rzeczywiście w obozie koncentracyjnym? — spogląda na opalone, czerstwe, zdrowe twarze petentów.

— Dokumentów żadnych nie mam, ale... — Orten odwija rękaw i pokazuje oświęcimski tatuaż.

— Siedzieliście długo w obozie? — twarz oficera złagodniała.

— Ponad pięć lat!

— To znaczy: pięć wieków! — radziecki major podsuwa mu papierośnicę. — Czym jesteście z zawodu?

— Inżynierem.

— A wy? — zwrócił się major do Weroniki.

— Robotnica. Tkaczka.

Przez twarz radzieckiego oficera przeleciała chmurka.

— Tkaczka? Więc jesteście wykwalifikowaną robotnicą. W waszej ojczyźnie dzieją się teraz rzeczy wielkie i wspaniałe. Zniszczony przez wojnę kraj odbudowuje się teraz w szybkim tempie. Polska potrzebuje sił roboczych, cenna jest tam teraz każda para rąk dobrego fachowca. Dlaczego wracacie tak późno?

Z pytaniem tym zwraca się oficer radziecki do Weronki, ale odpowiedź na nie daje Orten.

W słowach prostych i krótkich opowiedział o tym, co ich tu zatrzymało. Jak Weronika zaopiekowała się nim, pół trupem, leżącym na skraju szosy, jak pielęgnowała go w czasie długotrwałej choroby. Jak po prostu uratowała mu życie.

— A jeśli mogę teraz wrócić do kraju, to tylko dzięki niej! — zakończył swoje opowiadanie.

Radziecki oficer spojrzał z niekłamaną sympatią na Weronikę Słucz. Podniósł się z krzesła i powiedział do niej.

— Postąpiliście pięknie i słusznie. Pozwólcie, że uścisnę wam rękę. Przepustka będzie zaraz gotowa. Za dwie godziny jedzie wojskowy samochód do Prenzlau i będzie mógł was podwieźć: a z Prenzlau do Szczecina to już tylko jeden skok. Szczecin zaś — to już Polska.

— To już Polska! — powiedzieli równocześnie Jerzy i Weronika. I poczuli, że w piersiach braknie im tchu.

Przyjaźnie spoglądają na nich oczy radzieckiego oficera.

— To już Polska! — powtórzył. — Polska, która czeka na takich, tak rzetelnych, uczciwych ludzi pracy. Takich, którzy podniosą ją z ruin i budować będą nowe, lepsze jutro.

Jeszcze pięć dni szumu motorów, stuku kół kolejowych i zakończyła się Odyseja pary wędrowców, powracających po wieloletniej tułaczce do ojczyzny.

Za Zduńską Wolą zobaczyli dobrze im znany pejzaż. Zbliżała się Łódź.

Oboje oparci o siebie ramionami stali przy oknie wagonu. Pociąg mknął równiną płaską, niebardzo urodzajną, przeciętą tu i tam zielenią lasów.

Na polach żółciły się półkopki, połyskiwały kosy: odbywały się właśnie żniwa. Weronika i Jerzy czują, że mocniej uderzają im serca. Z zapartym tchem spoglądają na wschód, aż wreszcie zobaczyli pierwsze, bardzo nikłe, rozpływające się we mgle oddali kominy.

Na tym samym zakręcie toru fabrykant łódzki Heinrich Karwitz, opuszczając swoje rodzinne miasto, spoglądał z okna wagonu na dwie niewyraźne plamki: kominy swojej fabryki.

Te same kominy odszukuje teraz spojrzeniem Weronika. Odszukuje je jak swoją własność. Bo wie: fabryka ta nie należy już więcej do Heinricha Karwitza, ale do takich, jak ona — do wszystkich. Ogarnia ją niecierpliwość, ażeby jak najszybciej znaleźć się tam znowu i stanąć przy swoim warsztacie, wśród swoich przyjaciół.

Pod ostrym kątem

A miesiące mijają...

Łza się w oku kręci. Wzruszenie człowieka ogarnia. To już przecież dwa lata!..,

Dzień był wtedy jak dziś, wiosenny. Na świecie słońce, a w żołądku pustka. Bo „Sim", do którego zwykle chodziłem na obiad, powitał mnie zamkniętymi drzwiami i napisem „Z powodu remontu zamknięte"!

Dwa lata temu rozpoczęli ten remont. W Warszawie w międzyczasie Trasę W—Z wykończyli, zbudowano całe kolonie mieszkaniowe, a „Sim" na Placu Wolności wciąż jeszcze w remoncie...

To samo z „Grand-Cafe". Ciągle obietnice, a lokal też dwa lata stoi bezużytecznie. I co będzie dalej?

Losy „Simu" są nadal niewiadome. Plac Wolności ma być przebudowany. Może trzeba więc będzie dobudować jakieś piętro?

A to wymaga czasu...

Chyba, że nie będzie przebudowy. Wtedy „Sim" otworzy swe podwoje w trzecim kwartale br. — tak nas w każdym bądź razie zapewnia dyrekcja ŁZG.

Miejmy nadzieję, że trzeciej rocznicy zamknięcia „Simu" nie będziemy już obchodzili...

(mr)

Maszyny piekarskie i kotły dla stołówek produkuje DPM

Stan piekarń łódzkich nie jest najlepszy. Niektóre tylko posiadają mechaniczne mieszadła do ciasta, a już bardzo nieliczne wyposażone są w nowoczesne maszyny piekarskie.

Ze względu na konieczność usprawnienia pracy piekarń, podniesienia ich stanu sanitarnego oraz ze względu na konieczność podniesienia jakości pieczywa, piekarnie muszą otrzymać nowe urządzenia maszynowe.

Otrzymają je też wkrótce, bo Dyrekcja Przemysłu Miejscowego produkuje w tym roku pokaźną ilość maszyn piekarskich. Poza tym wyrabia się też kotły warzelne dla stołówek i zakładów gastronomicznych. Są to specjalne kotły hermetycznie zamykane, zaopatrzone w termometry i wizjery, aby nie trzeba było co parę minut „próbować", czy zupa jest już dobrze ugotowana, czy jeszcze nie.

(b)

18-letnia szoferka poprowadzi ciężarowy „Gaz"

Kierowcy łódzkiego PKS-u zobowiązują się dbać należycie o wozy i paliwo

pożyteczne pomysły racjonalizatorów przyniosą poważne oszczędności

Na przedniej szybie każdego niemal autobusu PKS-u białe napisy. Kierowca wozu zobowiązał się do przejechania takiej a takiej ilości kilometrów bez remontu głównego. Często obok tego zobowiązania widzimy także i inne — o oszczędzaniu ogumienia, paliwa... Zobowiązania te dotyczą jednak różnych ilości kilometrów.

Dlaczego tak się dzieje?

Przede wszystkim zależy to od kierowcy. Jeśli dba on o swój wóz, prowadzi systematyczną konserwację motoru i karoserii oraz przeprowadza częste kontrole, może osiągnąć o wiele dłuższy okres jazdy bez naprawy głównej od tego, jaki jest wyznaczony. Dużą rolę odgrywa tu również ostrożna jazda. Dobry szofer szanujący swój wóz, nie jeździ nigdy „po kawalersku".

Na wyróżnienie zasługuje kierowca autobusu marki „Leyland" ob. Jerzy Ignatowicz, który zobowiązał się przejechać bez naprawy głównej 200 tysięcy kilometrów!

* * *

Wśród szoferów PKS-u istnieje również rozwinięte na szeroką skalę współzawodnictwo w oszczędnym spalaniu materiałów pędnych.

W ostatnim kwartale ubiegłego roku Łódź zajęła jedno z pierwszych miejsc we współzawodnictwie międzyoddziałowym PKSów całej Polski. W roku bieżącym szoferzy jeszcze bardziej wzmogli walkę o jak najoszczędniejsze spalanie benzyny i innych materiałów pędnych. Udział w tym współzawodnictwie bierze 80 procent kierowców.

Drugim niemniej ważnym punktem współzawodnictwa jest oszczędne zużywanie ogumienia.

Wielu szoferów osiąga dłuższy okres używalności gum i dętek dzięki umiejętnemu hamowaniu, nie przeciążaniu wozów oraz ścisłemu przestrzeganiu wyznaczonych granic szybkości.

* * *

Łódzki PKS może się pochwalić nie tylko na szeroką skalę rozwiniętym współzawodnictwem — ma on także wielu racjonalizatorów.

Starszy monter w stacji obsługi PKS-u ob. Wacław Tązbirski zastosował pompę wtryskową do ciągnika marki „Steyer". Pomysł jego znalazł zastosowanie w całej Polsce i umożliwił używanie ciągników, które dawniej stały bezużytecznie.

Zygmunt Lipowski opracował projekt dziennego planowania kontroli eksploatacji pojazdów w placówkach operatywnych. Projekt ob. Lipowskiego po zastosowaniu go we wszystkich dyrekcjach PKS-u da 450 milionów złotych oszczędności rocznie.

Przyrząd do skręcania resorów, dzięki któremu resor samochodowy można skręcić w ciągu trzech minut, a nie jak dotychczas przez godzinę, skonstruował kowal stacji obsługi ob. Edward Pasternak. Przy zastosowaniu jego pomysłu pracę tę może wykonać jeden robotnik zamiast dwóch.

W ekspozyturze towarowej PKS-u w Łodzi pracuje także jedyna w PKS-sie kobieta-szofer. Jest nia Wacława Stawirowska. Ma ona 18 lat, przed kilkoma miesiącami ukończyła kurs szoferski. W najbliższym już czasie poprowadzi ona samodzielnie półtoratonowy „Gaz". (u)

Recepty na penicylinę muszą być potwierdzone przez lekarzy obwodowych ZLP

Jednym z bardzo cennych leków jest penicylina. Niestety, mimo to penicylinę stosuje się niejednokrotnie w błahych wypadkach, np. przy katarze. Aby zlikwidować to marnotrawstwo, Ministerstwo Zdrowia wydało ostatnio zarządzenie, aby recepty na penicylinę były obowiązkowo potwierdzane przez lekarzy obwodowych Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Zarządzenie to jest słuszne. Należałoby się jednak zastanowić, czy objęte nim mają być również recepty wystawiane przez lekarzy Pogotowia Ratunkowego. Pogotowie bowiem przeważnie wzywane jest do wypadków nagłych, gdzie pomoc i lekarstwo są natychmiast potrzebne. Trudno więc w takim wypadku, gdy zajdzie potrzeba zastosowania penicyliny, udawać się na poszukiwanie lekarza rejonowego, tym bardziej jeśli dzieje się to nocą.

(j)

W odpowiedzi na listy Czytelników

SKUTEK INTERWENCJI „WICKA I WACKA"

Prezydium MRN w Ozorkowie w odpowiedzi na ilustrację w „przygodach Wicka i Wacka" wyjaśnia, że wezwało 5 bm. telefonicznie Okręgową Mleczarnię Spółdzielczą do naprawy uszkodzonej instalacji. Pow. Zakł. Mleczarski w Łęczycy—Oddz. w Ozorkowie powiadomił natychmiast Prezydium MRN, że po stwierdzeniu, iż kanał się zatkał, został on bezzwłocznie oczyszczony i więcej woda na powierzchnię się nie wydostaje.

TO NIE BYŁY URZĘDNICZKI

W odpowiedzi na list naszego Czytelnika z Sosnowca—ZLP-Sosnowiecki Oddział Obwodowy wyjaśnia, że w gabinetach lekarskich „Pogoń" zatrudniony jest wyłącznie fachowy personel pomocniczo-lekarski, a nie urzędniczki kartoteki. Personel ten pouczony został o przepisach dekretu o ochronie tajemnicy służbowej i państwowej.

Jeżeli pacjent zaznaczy lekarzowi, że chce rozmawiać z nim poufnie, to życzenie jego nie spotka się z odmową, bo rzeczywiście — jest to prawo, z które go powinien korzystać.

TO SPRAWA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO...

W związku ze skargami naszych Czytelników na temat niemożności otrzymania odpowiednich numerów obuwia sportowego (narciarek, butów piłkarskich itp.) Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wyjaśnia:

W 1950 r. produkcja obuwia sportowego została przekazana do Przemysłu Miejscowego. W tym celu została wydzielona jedna z fabryk na terenie Katowic, która wykonuje te artykuły na zamówienie GUKF.

Przemysł kluczowy w 1951 r. powyższych artykułów nie produkuje.

Mały reportaż

Chodź, kolego, na jednego... kruszona

Na przystanku tramwajowym przy Placu Wolności rozmawiają dwaj chłopcy w czapkach uczniowskich.

— No co, wstąpimy naprzeciwko?

— Naturalnie. Jeszcze dziś nie piłem...

— To idziemy. Dostałem wczoraj od matki parę złotych. Kto wie, może sobie jeszcze i kisiel na deser zafunduję...

Za odchodzącymi chłopcami ogląda się ze zgorszeniem jakaś kobieta.

— To straszne. Chłopcy piją...

Tymczasem uczniowie przechodzą szybko jezdnię i wchodzą do... pijalni Centrali Zielarskiej, przy ul. Piotrkowskiej Nr 4.

* * *

Sklep i pijalnia Centrali Zielarskiej cieszą się ogromnym powodzeniem. Szczególnie młodzież upodobała sobie smaczne, chłodzące kruszony owocowo-ziołowe i naprawdę wspaniałe kisielki z kremem. W godzinach po zakończeniu lekcji wejść tu po prostu trudno — tyle w pijalni chłopców i dziewcząt.

Niemniejszą frekwencją, choć o innym charakterze, cieszy się sąsiadujący z pijalnią sklep z ziołami.

— Parę miesięcy temu sprzedawaliśmy najwyżej 50 paczek naszych mieszanek ziołowych. Teraz przekraczamy już tysiąc paczek miesięcznie — mówi kierownik sklepu.

Najzabawniejszą historią w dziejach Centrali Zielarskiej była wizyta jakiejś babiny, która niewzruszenie wierzyła w „cudotwórczą" moc znachorów i trafiwszy przypadkiem do tego sklepu myślała, że to też taki „znachorski interes". Gdy obejrzała niezliczone zapasy ziół na półkach, a następnie odwiedziła lekarza, który na podstawach naukowych stosuje leczenie ziołami — stała się jedną ze stałych klientek.

— Jesteśmy w stałym kontakcie z lekarzami — dodaje wyjaśniająco kierownik. — Mamy już niejednego pacjenta wyleczonego ziołami, który przychodzi teraz do pijalni na kruszon.

* * *

Sklep i pijalnia Centrali Zielarskiej to eksperyment bardzo udany. Za przykładem Łodzi idą i inne miasta, otwierając u siebie podobne placówki.

Na terenie Łodzi zaś jeden sklep i jedna pijalnia nie mogą pomieścić swych coraz częstszych i liczniejszych gości. Wkrótce więc otworzona będzie druga taka placówka w okolicach Placu Reymonta.

Poza tym już wkrótce prócz ziół będzie można nabyć w sklepie CZ wszelkiego rodzaju syropy owocowe i ekstrakty ziołowe oraz olejki eteryczne: miętowy, lawendowy, kminkowy, tatarakowy itp.

Pijalnia natomiast przygotowuje na lato niespodziankę: lody owocowo-ziołowe. Będziemy się więc delektowali lodami z płatków różanych, jagodowymi i miętowymi, a wszystkie zawierać będą pełnowartościowe, naturalne składniki i... witaminy.

(bas)

Zwiedź je sam i pokaż innym!

Wędrówka po muzeach

jest pouczająca i doprawdy bardzo ciekawa

Stolica ma Trasę W—Z, kolumnę Zygmunta i zabytkowe budynki Starego Miasta. Kraków może się poszczycić Sukiennicami i uroczym Wawelem. Z Gdańskiem na zawsze związana jest sylwetka zabytkowego dźwigu nad Wisłą. Niemal wszystkie miasta mają jakieś obiekty, które można pokazać zwiedzającym. Podobno nie ma ich tylko Łódź.

— Nic dziwnego — usprawiedliwiają się łodzianie — miasto nasze powstało w porównaniu z innymi bardzo niedawno.

Ale i w Łodzi są miejsca, gdzie niepodzielnie panują zabytki przeszłości i stare dzieła sztuki — miejsca te to muzea łódzkie. Może nie wszyscy o nich wiedzą i to właśnie jest powodem zmartwienia, że w Łodzi nie można nic pokazać przybyszom z innych miast. Ci, co tak sądzą, na pewno zmienią swoje zdanie, jeśli zdecydują się na wędrówkę po łódzkich muzeach...

* * *

W Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego Nr 36, oglądamy piękną galerię obrazów, obejmującą prace malarskie z okresu od XV do XX wieku. Reprezentowane tu są różne kierunki w malarstwie.

Plan pracy muzeum na rok bieżący przewiduje otwarcie szeregu nowych wystaw. Pierwszą z nich będzie wystawa p. n. „Problem socjalny w sztuce". Powstanie też sala rzeźby antycznej i renesansowej oraz sztuki chińskiej i japońskiej.

W nowym pawilonie, który muzeum otrzyma w tym roku, urządzony będzie dział przemysłu tkackiego. Całości dopełnią wystawy Goy'i i Grottgera. Ta ostatnia zobrazuje internacjonalistyczne stanowisko Grottgera na tle epoki, w której żył i pracował.

Tyle o wystawach w Muzeum Sztuki. Poza tym zorganizowana tam będzie czytelnia pism o tematyce związanej ze sztuką.

* * *

Z ulicy Więckowskiego jest parę kroków na Plac Wolności. Tutaj pod numerem 17 mieści się Muzeum Etnograficzne i Archeologiczne.

Na pierwszym piętrze okazałego budynku widzimy w gablotach jakieś dziwne przedmioty. Widać, że czas wyrył na nich swoje piętno. Napisy dopiero zdradzają tajemnicę. To naczynia, broń, narzędzia pochodzące z wykopalisk lub kurhanów. Niektóre z nich liczą po kilka tysięcy lat. Tam, gdzie obecnie terkocą maszyny, płynie wartkim strumieniem ruch uliczny, kiedyś była dziewicza puszcza i moczary, a pierwszy człowiek w ciągłej walce z przyrodą zdobywał swe prawo do panowania.

W salach zgromadzono też różne eksponaty pochodzące z wykopalisk terenu Marysina III i z innych okolic miasta. Obrazują one życie naszych pra-pra-dziadów.

Szczególnym zainteresowaniem cieszy się gabinet numizmatyczny, gdzie widzimy monety używane kiedyś w Polsce i zagranicą.

Już niebawem Muzeum Archeologiczne otworzy wystawę, na której zobaczymy rezultaty badań przeprowadzonych w Gdańsku i Łęczycy. Będą na niej wystawione oryginalne tkaniny z XII i XIII wieku, zobaczymy też pochodzące z tego samego okresu wyroby rzemieślników gdańskich i przedmioty z drzewa, kory i włosia.

Następne piętro zajmuje Muzeum Etnograficzne. Barwne stroje, narzędzia rolnicze, artystycznie rzeźbiony sprzęt domowy i sztuka ludowa ilustrują zajęcia i kulturę ludności wiejskiej z województwa łódzkiego oraz innych części Polski. W ciągu bieżącego roku rozbudowany tu będzie dział obejmujący rolnictwo, pasterstwo, rybactwo, a w dziale ceramiki liczne zdjęcia i plansze zilustrują technikę wyrobu naczyń.

* * *

Wśród drzew Parku Sienkiewicza widzimy jednopiętrowy budynek — to Muzeum Przyrodnicze. Można śmiało powiedzieć, że mieści się tu drugi ogród zoologiczny tylko... z wypchanymi zwierzętami. Ptaki, ryby, gryzonie, owady... naprawdę nie wiadomo od czego zacząć i co najpierw oglądać.

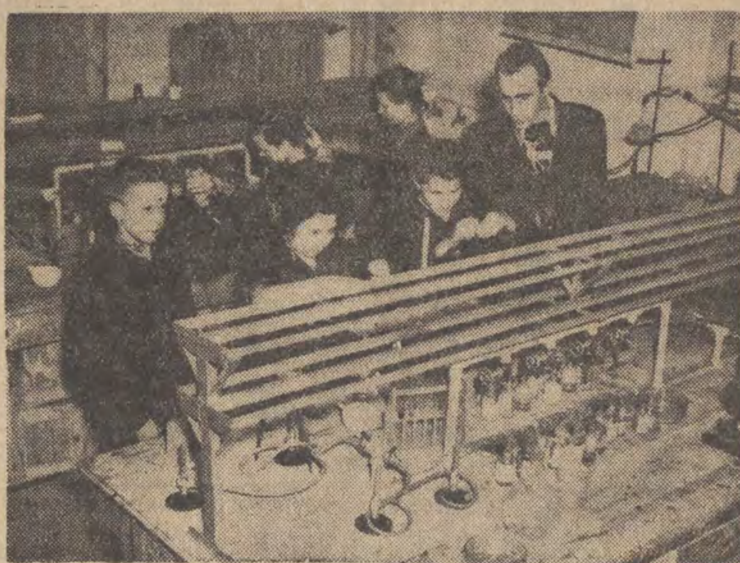
W niedzielę istny tłok panuje przy hipopotamie „Lusi". Zwiedzających jak w każdym muzeum i tu jest dużo...

Muzeum Przyrodnicze zorganizuje pod koniec kwietnia wystawę „Powstanie i rozwój człowieka na ziemi". Otwarta też będzie wystawa poglądowa pod nazwą „Ryby w gospodarce człowieka".

Zbliża się 8-ma wieczór. Za parę minut zamknięte zostaną wszystkie łódzkie muzea. Zakończyliśmy interesującą wędrówkę. I teraz wiemy już co w Łodzi warto obejrzeć i pokazać innym...

(ar)

Pałac dziecka w Szczecinie



Na zdjęciu — młodzież w pracowni fizycznej pod czujnym okiem instruktora przeprowadza doświadczenia.

O srebrny puchar walczą biegacze w Częstochowie

W dniu 1 kwietnia o godz. 11 odbędzie się w Częstochowie piąty „Bieg Uliczny" o srebrny puchar „Życia Częstochowy".



Dystans biegu wyniesie 3 i pół km. dla mężczyzn i 1 km. dla kobiet, a trasa poprowadzi przez najruchliwsze arterie miasta.

Dwukrotnie w biegu tym zwyciężył Witkowski (Radomsko) oraz Widuła (Częstochowa), a w roku ub. Więcek (Ogniwo Wrocław).

Tegoroczny bieg będzie zarazem otwarciem sezonu lekkoatletycznego w Częstochowie. Dla zwycięskich zawodników organizatorzy przygotowali szereg cennych nagród. Zgłoszenia do biegów kierować należy do Redakcji „Życia Częstochowy" III Aleja 52 do dn. 31 bm.

Surowe kary spadły na mistrzów rakietek

Wysoce niesportowe zachowanie się na zawodach jednego do niedawna czołowego zawodnika łódzkiego Bronisława Guzika (ŁKS Włókniarz) spotkało się z należytą odprawą. Zarząd Sekcji Tenisa Stołowego WKKF postanowił ukarać go dyskwalifikacją na przeciąg 1 roku.

Ukarano również dyskwalifikacją na okres 3-miesięczny Olearczyka Edwarda (Budowlani - Łódź), gdyż stwierdzono, że brał on udział w zawodach w stanie nietrzeźwym. Kierownikowi sekcji „Budowlanych" udzielono surowej nagany za to, że dopuścił zawodnika będącego w stanie nietrzeźwym do gry.

WALNE ZEBRANIE zwołują „Budowlani"

zapraszają sympatyków też

Zarząd Związkowego Klubu Sportowego „Budowlani" — Łódź, podaje do wiadomości, że w dniu 7. IV. 1951 r., o godz. 16.30 w pierwszym terminie, a o godz. 17.00 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie w lokalu klubowym przy ul. Nawrot 23.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym. Sympatycy mile widziani.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 19.

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 19.

Powszechny — nieczynny.

Żydowski — nieczynny.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE", godz. 19.30.

Lutnia — „ULUBIONE MELODIE" godz. 19.15.

Pinokio — nieczynny.

KINA

ADRIA — Wesoły jarmark — 16, 18, 20.
BAJKA — Orzeł Kaukazu — I seria 18, 20.
BAŁTYK — Warszawska premiera 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Rozśpiewana dolina — 16, 18, 20.
MUZA — Brunatna pajęczyna — 18, 20.
POLONIA — Dr Semmelweiss — — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Synowie — 18, 20.
REKORD — Bogata narzeczona — 18, 20.
ROBOTNIK — Antoni Iwanowicz gniewa się — 18, 20.
ROMA — Świniarka i pastuch — 18, 20.
STYLOWY — Mongolia w ogniu — 17.30, 20.
ŚWIT — Powrót Lassie — 18, 20.
TATRY — Ulica Graniczna — 16, 18, 20.
WISŁA — Śmiali ludzie — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Zwycięstwo narodu chińskiego — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Dzielny Gajczy — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Pierwszy start — 17.30, 20.

Z pobytu hokeistów w ZSRR

Grają „na medal"

Zespołowość podstawą sukcesów — Warszawie będzie można zazdrościć sztucznego lodowiska

Pisaliśmy już pokrótce o powitaniu przez aktyw sportowy stolicy naszych hokeistów, którzy powrócili do kraju po 3-tygodniowym pobycie w Związku Radzieckim. Dzisiaj zamieszczamy na ten niewyczerpany jeszcze a interesujący temat otrzymaną korespondencję. *(Red.)*

— Pobyt naszych hokeistów w ZSRR, to nie jakaś eskapada, lecz jeszcze jeden niewątpliwie duży wkład dla zacieśnienia tego braterstwa broni, które datuje się od kampanii na szlaku Lenino — Berlin — powiedział płk. Hubert, witając w imieniu Wojska Polskiego naszą ekipę, gdy powróciła do kraju.



— Hokej polski w tym sezonie zrobił duży krok naprzód, mimo trudnych warunków lodowych — stwierdził w imieniu GKKF poseł Motyka, a na pociechę dodał: — Już w tym roku Warszawa będzie miała sztuczny tor — co zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

— Wrażenie jakie wywiera społeczeństwo radzieckie? Cechuje je spokój, systematyczna praca i wiara w słuszność zwycięstwa w walce o pokój — oświadczył na liczne zapytania kierownik ekipy hokejowej, sekretarz GKKF Skrzypek. — Wszyscy otrzymaliśmy honorowe odznaki GTO, do której w Związku Radzieckim przywiązuje się wielką wagę. Ambicją każdego obywatela Zw. Radzieckiego jest zdobyć taką odznakę, powinniśmy więc i my swoją odznakę SPO, która jest równoznaczna z GTO, jak najbardziej propagować.

Czytelników naszych, zwłaszcza hokeistów i wielbicieli tej pięknej gry na pewno zaciekawią wypowiedzi naszych dwóch asów hokejowych Csoricha i Więcka, które pokrywają się z sobą.

Mówią oni o bardzo wysokim poziomie, o poziomie takim, że gdyby drużyna radziecka uczestniczyła w tym roku na mistrzostwach świata, niewątpliwie zdobyłaby palmę pierwszeństwa, mimo, że jej system gry i styl jest inny niż drużyn kanadyjskiej lub czechosłowackiej. Określili oni grę hokeistów Zw. Radzieckiego — „na medal". Mimo, że są bardzo szybcy i kije mają dłuższe o 30 cm., grają nie brutalnie, czysto, toteż przez cały czas w ogóle nie było kontuzji. Mając na uwadze Czytelników łódzkich, poprosiłam dobrze znanych w Łodzi hokeistów Antuszewicza i Chodakowskiego, uczestników wyprawy o kilka słów. Bardzo ciekawie, chociaż krótko sprecyzował osiągnięcia hokeja radzieckiego Antuszewicz:

— Życie radzieckie, którego podstawą jest kolektyw, odbiło się na grach sportowych. Mieliśmy doskonałą okazję zaobserwować to w grze naszych kolegów radzieckich. U nich nie ma indywidualnej gry, nie ma samodzielnych wypadów, co właśnie jest głównym błędem naszych drużyn (popisy!)

— A mogliby się popisywać tacy jak np. Tarasow, Szuwałow, Bobrow, Kuźmin. Zachowanie się hokeistów radzieckich podczas gry jest tego rodzaju, że posunę się nawet do twierdzenia, iż chcielibyśmy żeby oni byli zawsze mistrzami, a my żebyśmy mogli z nimi grać. Bo przyjemnie jest grać z takimi partnerami: koleżeńscy, skromni, a mimo że są od nas zdecydowanie lepsi słuchali uważnie, gdyśmy mówili o własnych doświadczeniach.

— Mnie odpowiada bardzo taktyka gry hokeistów radzieckich — zwierzył się Chodakowski. — Szybkość! Nie przetrzymywanie krążka! Gra zespołowa, kolektywna... Na tym to właśnie polega doskonałość ich hokeja. Bardzo im pomogła gra w „bandy".

Dużo możnaby jeszcze pisać „ochów" i „achów", wypowiadanych na temat pobytu naszych hokeistów w ZSRR. Rozeszliśmy się w miłym nastroju wierząc, że doświadczenia zdobyte dadzą w przyszłym sezonie dobre wyniki.

Zwłaszcza, że wzbogacimy się o drugie sztuczne lodowisko!

KRYSTYNA WOLSKA

Świąteczne wyniki ligowych drużyn

CWKS tylko zremisował

W drugi dzień świąt odbyło się w całym kraju szereg towarzyskich spotkań piłkarskich, które przyniosły następujące wyniki:



W Bydgoszczy II-ligowy Kolejarz Bydgoszcz zremisował z ligowym Kolejarzem Warszawa — 4:4 (2:1). Goście wystąpili bez Borucza, Jaźnickiego i Wesołowskiego.

W Lublinie miejscowa Gwardia przegrała z krakowską Gwardią 2:4 (0:4).

W Sosnowcu miejscowa II-ligowa Stal przegrała z Kolejarzem Poznań — 1:5 (0:4).

We Wrocławiu CWKS zremisował z miejscowym Ogniwem — 1:1 (0:1).

Na krytych kortach tenisiści radzieccy walczą o mistrzostwo



Na krytych kortach stadionu Dynamo w Moskwie rozpoczęły się zimowe mistrzostwa tenisowe ZSRR. W turnieju bierze udział 56 najlepszych tenisistów i tenisistek radzieckich.

W pierwszym dniu zawodów Niegrebecki zwyciężył Hiopa 6:1, 6:1, 6:2 a Andrejew pokonał Urajewskiego (Tbilisi) 6:3, 6:4, 6:3.

Turniej zakończy się 1 kwietnia br.

Sekcja pływacka powstaje przy WKKF

ŁOZPł. zawiadamia, że w dniu 1 kwietnia 1951 r., o godzinie 10 — w lokalu Związków Sportowych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr 67, II piętro front, odbędzie się doroczne walne zebranie, na którym zapadnie uchwała likwidacji Związku i powołanie sekcji pływackiej przy WKKF.

Hallo KOŁO SPORTOWE

Zorganizowany przez Radę Okręgową ZS Budowlani turniej tenisa stołowego został zakończony. W turnieju wzięło udział 15 drużyn, w sumie ok. 60 zawodników. W wyniku 3-tygodniowych bojów mistrzostwo zdobyła drużyna Koła Sportowego przy Przeds. Rem. Montaż. przed drużynami: Lic. Miern. PRM II i DBOR.

W finałach uzyskano następujące wyniki: PRM I — PRM II 5:4, Lic. Miern. — DBOR 5:1, Lic Mierniczе — PRM II 5:3, PRM II — DBOR 5:0, PRM I — DBOR 5:1 i PRM I — Lic. Miern. 5:2. Mistrzostwo zdobyła drużyna PRM I zasłużenie, gdyż była najbardziej wyrównanym zespołem.

A teraz kilka słów o samej organizacji turnieju.

W pierwszej fazie turnieju rozgrywki odbywały się w dwóch punktach, lecz następnie trzeba je było przenieść całkowicie do świetlicy DBOR, gdyż Koło Sportowe PRM nie potrafiło zabezpieczyć strony organizacyjnej rozgrywek. Wręcz odwrotnie miała się sprawa w Kole Sportowym przy Dyr. Bud. Osiedli Robotn. Tam cały zarząd z przewodniczącym kol. Żyłką na czele wkładał w to ogromny wysiłek i duży zapał do pracy, pragnąc żeby turniej odbył się w porządku i bez przeszkód. Często rozgrywki przeciągały się niemal do północy, nigdy jednak nie zabrakło na sali kol. Żyłki, względnie kol. Plewińskiego, którzy przychodzili pierwsi i opuszczali salę ostatni. Jest to piękny przykład dobrze zrozumianej pracy, toteż z Koła Sportowego DBOR winny brać przykład wszystkie koła ZS Budowlani, a w pierwszym rzędzie te, które zgłosiły się do turnieju, ale nie wzięły w nim udziału.

Na odprawie przewodniczących kół sportowych wręczono nagrody zwycięskim zespołom tenisa stołowego i piłki ręcznej. Wręczając je sekretarz Rady Okr. kol. Dec zaapelował, żeby nagrody te stały się bodźcem do dalszej pracy, a w pierwszym rzędzie do pracy nad zdobywaniem przez pracowników budowlanych norm na odznakę SPO.

Korespondent „Expressu Il".
Ja Ma.

Czy już trenujesz do Biegów Narodowych

Przed ciężką próbą

Mecz rakietek ligowych

Zgłaszajcie się do mistrzostw Łodzi

Po ostatnim zwycięstwie, odniesionym przez ŁKS Włókniarz nad Stalą poznańską czeka łódzkich ligowców ciężki mecz z drużynowym mistrzem Polski tenisa stołowego Stalą (Siemianowice).



Włókniarze na pewno będą chcieli zrewanżować się Ślązakom i nie dopuścić do tak wysokiej porażki, jakiej doznali na Śląsku (1:9) i należy przypuszczać, że powinno im się to udać, o ile zdobędą się na odpowiednią dozę ambicji w walce z tak niebezpiecznym przeciwnikiem.

Ślązacy zagrają w składzie: Kawczyk (wicemistrz Polski), Piechaczek (b. wicemistrz Polski) i Robol. ŁKS Włókniarz wystąpi w normalnym składzie. Ciekawy ten mecz odbędzie się w niedzielę dnia 1 kwietnia o godz. 11 w sali Spójni w Helenowie.

* * *

Zgłoszenia do mistrzostw indywidualnych kobiet, juniorów, mężczyzn, par męskich i mieszanych przyjmuje Sekcja Tenisa Stołowego WKKF do dnia 4 kwietnia. W zgłoszeniach juniorów musi być podany rok urodzenia, przy czym za juniora będzie uznany ten zawodnik, który urodzony jest w latach po 1933 roku.

Dotychczas nie mieliśmy mistrzostw par męskich i mieszanych, jest to więc pierwsza próba w historii łódzkiego tenisa stołowego.

Piłkarze Ostrawy wysunęli się na czoło I ligi ČSR

Po trzeciej niedzieli rozgrywek o mistrzostwo CSR w piłce nożnej prowadzi w tabeli Ostrava — 6 pkt. przed Bratislavą — 5 pkt.

Wyniki ostatnich spotkań są następujące: ATK — Ostrava 1:2 (1:1), OD Praga — Skoda Pilzno 0:2 (0:0), Sparta — Bohemians 3:3 (1:2), Vitkovice — Kosice 2:3 (0:3). Bratislava — Teplice 0:0, Zilina — Slavia 1:0 (0:0), Presov — Gottvaldov 1:2 (1:0).

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D—2—12710